



STOWARZYSZENIE OBRONA ZWIERZĄT
ul. 11 Listopada 29, 28-300 Jędrzejów
tel. 607-171-458, www.obrona-zwierzat.pl
KRS 0000292939 REGON 260199276 NIP 656-22-72-801
Alior Bank S. A. **75 2490 0005 0000 4500 7398 2092**

“Możemy człowieka ocenić po tym, jak traktuje zwierzęta” - Immanuel Kant (1724-1804)

Jędrzejów, 29.05.2012 r.

Do Sądu Rejonowego dla Łodzi-Widzewa

w Łodzi

za pośrednictwem

Prokuratury Rejonowej Łódź-Widzew w Łodzi

sygn. akt 1 Ds.2067/11

ZAŻALENIE NA POSTANOWIENIE O UMORZENIU DOCHODZENIA

Stowarzyszenie Obrona Zwierząt, organizacja społeczna, której statutowym celem działania jest ochrona zwierząt, zawiadamiający o przestępstwie i pokrzywdzony w sprawie, **składa zażalenie** na postanowienie Prokuratury Rejonowej Łódź-Widzew w Łodzi z dnia 30.04.2012 r., sygn. akt 2 Ds.2067/11 (doręczone dnia 22.05.2012 r.), o umorzeniu dochodzenia w sprawie znęcania się nad zwierzętami w „Hotelu dla zwierząt i ptactwa domowego” w Łodzi 92-411, przy ul. Kosodrzewiny 56/2, tj. o przestępstwo z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o ochronie zwierząt.

Skarżący **zarzuca** orzeczeniu naruszenie prawa procesowego w postaci:

- art. 297 § 1 pkt 4 kpk, tj. niewyjaśnienia istotnych okoliczności sprawy,
- art. 7 i 9 § 1 kpk, tj. pominięcia istotnych dowodów w sprawie w postaci relacji Katarzyny Minior, Jarosława Feter i Kamili Prądyńskiej.
- Skarżący **zaskarża** postanowienie w całości oraz **wnosi o** jego uchylenie i przekazanie sprawy Prokuratorowi celem dalszego prowadzenia postępowania przygotowawczego.

Uzasadnienie

1.

Prokuratura zignorowała zasadniczy fakt, będący głównym przedmiotem zawiadomienia o przestępstwie z dnia 28.11.2011 r., a mianowicie **nieznany los około 5.000 (pięciu tysięcy) bezdomnych psów**, jakie trafiły do firmy „Hotel dla zwierząt i ptactwa domowego” w latach 2006-2010. Fakt ten, zaświadczony dowodami w postaci dokumentów z gmin, każe podejrzewać, że zwierzęta te padły ofiarą przestępstwa przeciw ochronie zwierząt.

Tymczasem Prokuratura w prowadzonym postępowaniu nie podjęła żadnych czynności, które wyjaśniłyby los tych zwierząt, albo chociażby go uprawdopodobniły. Tym samym biernie pogodziła się z brakiem dokumentacji i nadzoru ze strony Inspekcji Weterynaryjnej w tym zakresie.

I tak, dokonane przez Prokuraturę ustalenia albo w ogóle nie odnoszą się do faktów podanych w zawiadomieniu, albo są błędne.

a) Zarówno odbyte oględziny, jak i wskazane w uzasadnieniu postanowienia liczne kontrole ze strony Inspekcji Weterynaryjnej, nie wniosły nic do ustalenia, co działo się z przyjętymi zwierzętami, ponieważ w ogóle nie odnosiły się do efektów działania zakładów Marioli i Longina Siemińskich. Prokuratura nie ustaliła w szczególności, czego dotyczyły „kontrole” Inspekcji, to znaczy, **z jakim stanem normatywnym porównywano stwierdzany naocznie stan faktyczny**. Istotnym dla sprawy jest fakt, iż zakłady Siemińskich nie były uznawane przez kontrolujących za schroniska dla zwierząt (zakład w Wojtyszkach uzyskał ten status dopiero we wrześniu 2010 r., a zakład w Łodzi nie posiada go do tej pory), zatem kontrole nie dotyczyły wymogów dla schronisk, w tym zwłaszcza wymogu prowadzenia rejestru zwierząt, który by dokumentował ich los. Przeprowadzone oględziny, jak i kontrole Inspekcji Weterynaryjnej, dotyczące bliżej nieokreślonych „zasad dobrostanu” i „standardowych warunków sanitarnych” (str. 3 uzas.), miały za przedmiot **zwierzęta zastane w dniu oględzin lub kontroli**, co jednak nic nie wnosi do sprawy nieznanego losu około 5.000 zwierząt, przyjętych w latach 2006-2010. Podczas oględzin Prokuratura nie miała więc szans ujawnić zwierząt, których w zakładzie na ul. Kosodrzewiny nie było, chociaż wg danych gminnych powinny tam przebywać. Z drugiej strony Prokuratura całkowicie zaniechała badania i odkrycia losu tych brakujących zwierząt.

Kontrole ze strony Inspekcji Weterynaryjnej, z braku oparcia na konkretnych wymaganiach, mogły dotyczyć tylko ogólnych zadań Inspekcji, tj. „ochrony zdrowia zwierząt

oraz bezpieczeństwa produktów pochodzenia zwierzęcego w celu zapewnienia ochrony zdrowia publicznego” (art. 3 ustawy z dnia 29.01.2004 r. o Inspekcji Weterynaryjnej). Jednak skarżący w swoim doniesieniu nie zarzucał zakładom L. Siemińskiego godzenia w zdrowie zwierząt w kontekście wytwarzania produktów pochodzenia zwierzęcego i bezpieczeństwa zdrowia publicznego.

b) Dokonane przez Prokuraturę ustalenia są błędne. Prokuratura przyjęła bowiem, że zakład w Łodzi ma status „miejsca czasowego przetrzymywania zwierząt” (str. 3 uzas.). Domyślać się należy, iż określenie to użyte zostało w rozumieniu § 5 ust. 2 pkt 4 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 26.08.1998 r. w sprawie zasad i warunków wylapywania bezdomnych zwierząt. Miejsce takie nie podlega zatem nadzorowi Inspekcji Weterynaryjnej, jednak jak wynika z w/w przepisu, jego powołanie oraz sposób funkcjonowania zostają określone na mocy umowy między organem właściwej gminy, a podmiotem prowadzącym wylapywanie, co w przypadku „Hotelu dla zwierząt i ptactwa domowego” nigdy nie miało i nie ma miejsca. Co więcej, bezpodstawne nadawanie takiego statusu przez Inspekcję Weterynaryjną odbywa się przy zdecydowanym sprzeciwie ze strony organów właściwej gminy (*vide* w załączniku stanowisko Urzędu Miasta Łodzi z dnia 03.06.2011 r. i 07.02.2012 r.).

Prokuratura nie dostrzegła natomiast, że zakłady Marioli i Longina Siemińskich w latach 2006-2010 były faktycznymi schroniskami dla bezdomnych zwierząt, działającymi nielegalnie, tzn. bez zgłoszenia do Powiatowego Lekarza Weterynarii i bez zezwolenia właściwego wójta/burmistrza/prezydenta miasta. Pomimo licznych kontroli, a nawet wniosków o ukaranie Longina Siemińskiego za nielegalne prowadzenie schroniska, Inspekcja Weterynaryjna przez lata, konsekwentnie powstrzymywała się od stosowania środków nadzoru przewidzianych dla schronisk, w tym zwłaszcza co do prowadzenia rejestru przyjmowanych zwierząt. Do stosowania środków nadzoru wobec wszystkich schronisk zobowiązuje Inspekcję art. 8 ustawy z dnia 11.03.2004 r. o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt. Przywołane w uzasadnieniu postanowienia o umorzeniu liczne dokumenty działalności Inspekcji Weterynaryjnej w sprawie kontroli schronisk Marioli i Longina Siemińskich, w niczym nie odsuwają podejrzenia popełnienia przestępstwa wobec ok. 5.000 zwierząt, natomiast zaświadcza o ważnej okoliczności popełnienia przestępstwa, jaką był brak właściwego nadzoru ze strony powołanych do tego służb.

2.

Podkreślić należy, iż doniesienie z dnia 28.11.2011 r. obejmowało swoim zakresem działalność obydwu zakładów firmy Longina Siemińskiego „Hotel dla zwierząt i ptactwa domowego” w:

- Łodzi 92-411, przy ul. Kosodrzewiny 56/2,
- Wojtyszkach 18, 98-277 Brąszewice.

Zakład na ul. Kosodrzewiny jest siedzibą firmy, której filia znajduje się w Wojtyszkach, i działalność obu tych zakładów, wg raportów Inspekcji Weterynaryjnej, pozostaje w **nierozerwalnym związku**, choćby dlatego, że pomiędzy obydwoma zakładami odbywa się, nie podlegający żadnej kontroli, przepływ zwierząt. Tylko z tego powodu, iż zakład w Łodzi powstał pierwszy i stanowi siedzibę firmy, doniesienie skierowane zostało do Prokuratury Rejonowej Łódź-Widzew w Łodzi. Tymczasem z nieznanego skarżącemu przyczyn, Prokuratura ta wszczęła dochodzenie jedynie wobec zakładu w Łodzi, nie wypowiadając się w ogóle co do materiału dotyczącego zakładu w Wojtyszkach, nie powiadamiając o wszczęciu lub odmowie wszczęcia dochodzenia w tej sprawie, ewentualnie o przekazaniu tych materiałów do innej, właściwej miejscowo prokuratury. Powyższe wskazuje, że prowadzący postępowanie przygotowawcze, bez słowa wyjaśnienia bezprawnie „amputował” znakomitą część zawiadomienia, dotyczącą działalności zakładu w Wojtyszkach, a przez to nie wyjaśnił rzetelnie istotnych okoliczności całości sprawy.

3.

I tak, prowadzący postępowanie przygotowawcze pominął istotne dowody w sprawie. W zawiadomieniu o przestępstwie wskazano świadków, którzy powinni zostać bezwzględnie przesłuchani – m. in. Katarzynę Minior, Jarosława Fetera i Kamilę Prączyńską.

Tymczasem prowadzący postępowanie w uzasadnieniu w ogóle nie odniósł się do relacji tych osób. Pominął je w sposób zupełnie niezasadny, nie odnosząc się w szczególności do faktów przekazanych w odrębnym oświadczeniu Katarzyny Minior (które dołączono do zawiadomienia). Jeśli zaś Prokurator w toku postępowania przesłuchał w/w osoby, to w żaden sposób nie odniósł się do ich relacji, nie ocenił ich wiarygodności i przydatności dla ustaleń faktycznych. W tym zakresie decyzja Prokuratora jest oczywiście wadliwa i jako taka powinna zostać uchylona.

W załączeniu:

- pisma Gminy Łódź